

SPACER PORANNY

WTOREK 23 LISTOPADA 2010 DODATEK DO „GAZETY WYBORCZEJ”

REDAGOWAŁA BEATA KĘCZKOWSKA



Teksty, instalacje, scenariusz gry miejskiej, a może film? To wy decydujecie! Bądźcie pomyslowi! **Ogłaszamy drugą edycję konkursu dla uczniów** szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych towarzyszący Nagrodzie im. Ryszarda Kapuścińskiego za Reportaż Literacki. Inspiracją będzie jego esej „Spacer poranny”.

•• „Rano budzę się, wypijam kawę i idę na spacer. Jest siódma. Idę ulicą, przy której mieszkam - Prokuratorów, do Wawelskiej (...) Przecinałam ulicę Wawelską i wchodziłam na Pole Mokotowskie. Widzę z daleka gmach Biblioteki Narodowej - w wieżowej budowie. (...) Teraz (jest koniec maja) wchodzi w zieleni Pola Mokotowskiego” - esej „Spacer poranny” Ryszarda Kapuścińskiego to bodaj najbardziej warszawska proza autora „Cesarza”.

„Spacer poranny” powstał prawdopodobnie w 1995 roku. Sam autor o jego genezie napisał w swoich notatkach: „Spacer poranny - zataczam koło swojego życia, okrążam świat 1945-1995”. Odnaleziony w archiwum pisarza został opublikowany po raz pierwszy na łamach „Gazety Stołecznej” dwa dni po jego śmierci.

Od niedawna każdy z nas może odbyć spacer śladami reportera: latem na Polu Mokotowskim została otwarta Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego. To wyjątkowy dowód pamięci, daleki od pomnikowego spisu, pozwalający na bliski kontakt z pisarzem, jego dziełem. Rytm spaceru wyznaczają słowa, wersy będące cytatami z jego książek.

Tekst „Spaceru porannego”, ale też wędrowka śladami Ryszarda Kapuścińskiego po Polu Mokotowskim są punktem wyjścia waszych prac. Mogą być przygotowane w dowolnej technice i dowolnej formie artystycznej - słuchowisko, spektakl, film, piosenka, happening, prezentacja multimedialna, wystawa, utwór literacki lub dziennikarski.

Zgłosić się może jedna osoba, grupa, klasa. Dla zwycięzców - laptopy, dla szkół - książki Ryszarda Kapuścińskiego, dla nauczyciela, który zgłosi zwycięskiego ucznia do konkursu - specjalna nagroda prezydenta miasta Warszawy.

Konkurs organizujemy wspólnie ze Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej oraz z miejskim biurem edukacji. Będzie ogłaszany co roku. Zawsze będzie dotyczył innego utworu Ryszarda Kapuścińskiego. ☉

Jak powstał „Spacer poranny” - s. 3

Regulamin konkursu - s. 3

Tekst „Spaceru porannego” - s. 4-5

Jak czytać ten tekst, jak go twórczo wykorzystać? Nasze odpowiedzi - s. 7

BARTOSZ BOBOWSKI



Pole Mokotowskie, 2010



Pole Mokotowskie – lata 50., kolonia domków, fotografia wykonana przez Ryszarda Kapuścińskiego, odnaleziona niedawno w jego archiwum

Miejsce magiczne

Alicja Kapuścińska

Przypuszczam, że większość czytelników Ryszarda Kapuścińskiego oraz Jego fanów znana jest ważna rola, jaką w Jego życiu odegrało miasto Pińsk. Tam się urodził, do wspomnień z Pińska nawiązywał w swych tekstach. Ilekroć mógł – starał się tam jeździć. Utrzymywał kontakty z wieloma mieszkańcami tego miasta. Pińsk przez całe życie był dla Niego miejscem magicznym.

Ale nie waham się powiedzieć, że drugim Jego miejscem magicznym stało się z biegiem czasu Pole Mokotowskie w Warszawie.

Tu po wojennej tulaczce Jego rodzina uzyskiwała na szereg lat możli-

wość osiedlenia się na stałe. Tutaj walczył ze szkołą, a potem z uczelnią, nie marząc nawet o lepszych warunkach niż ciasny fiński domek. Rozstał się z tym miejscem na wiele lat, by przemierzyć świat wzdłuż i wszerz.

Podróżował więc najpierw po Polsce, następnie po wszystkich kontynentach, narażając nieraz zdrowie i życie. Po powrocie do Warszawy pisał swe reportaże, które potem poznał cały świat. Mieszkaliśmy najpierw na Muranowie, potem na dalekiej Woli.

Po ponad 30 latach zrządzeniem losu zamieszkaliśmy w bezpośrednim sąsiedztwie Pola Mokotowskiego. Powitał tę okolicę z radością i ze wzruszeniem. Towarzyszyłam Mu w Jego pierwszym spacerze po Polu Moko-

towskim. Oczekiwało nas niebywałe przeżycie. Wiedzieliśmy, że domki fińskie zostały rozebrane. Tymczasem pozostały dwa nietknięte, a jednym z nich był domek (kolonia III, domek 6) zamieszkały swego czasu przez rodzinę Kapuścińskich. To odkrycie przyczyniło się dodatkowo do emocjonalnego powrotu Ryszarda do krainy lat młodości.

Co było dalej – już czytelnicy wiedzą z tekstu Jego eseju. Był to codzienny rytuał spaceru porannego, w czasie którego obmyślał plan pracy na cały dzień, być może układał zdania, aby po powrocie do domu uścisnąć do pisania tekstu. Ostatnie Jego książki powstawały właśnie tutaj. W ciszy i zieleni Pola Mokotowskiego odnaj-

dywał atmosferę, oddalającą go od świata pełnego hałasu i zamętu.

Pragnę uświadomić wszystkim czytelnikom, że Ryszarda – obok wielkiej ciekawości ludzi i świata, obok wszechstronnej, głębokiej wiedzy popartej talentem pisarskim – cechowała skromność i prostota.

Stąd też chyba brało się Jego umiowanie tego zielonego zakątka, który odnajdywał zawsze w tej samej, niezmienionej od lat formie.

Po Jego śmierci i po opublikowaniu „Spaceru porannego” władze dzielnicy Ochota zaproponowały bardzo szczególną formę upamiętnienia Jego osoby – odtworzenie trasy Jego codziennych spacerów. Powstał więc pomysł ścieżki prowadzącej przez Pole

Mokotowskie, wzdłuż której rozmieszczono cytaty z Jego tekstów, a także fotografie Jego autorstwa. W ten sposób można w czasie spacerów obcować z Autorem i Jego dziełem. Dla mnie osobiście świadomość, że młodzi czytelnicy zechcą przeczytać „Spacer poranny”, a może także i inne teksty Ryszarda – jest wielką radością.

Jestem przekonana, że „Spacer poranny” zainspiruje Was do wielu ciekawych i twórczych pomysłów. Życzę Wam, żeby ten Konkurs był nie tylko intelektualną przygodą, ale przede wszystkim bycie, biorąc w nim udział, świetnie się bawili. ●

Tekst jest zmienioną wersją poslowia, które ukazało się w tomie „Spacer poranny”, wyd. Agora, Warszawa 2009

ZMIERZ SIĘ Z KAPUŚCIŃSKIM



SEWERYN BLUMSZTAJN
REDAKTOR
NACZELNY
„GAZETY
STOLECZNEJ”

●● Reporter to jest taki człowiek, który dociera na krańce świata i opowiada nam o niezwykłych krajach i ludziach. Nieprawda, prawdziwy reporter zobaczy i odkryje rzeczy niezwykle w mieście, które nudzi nas codziennością, czy na ścieżce, którą codziennie chodzimy.

Ryszard Kapuściński miał właśnie takie oko i niewielki drobiazg, jakim jest „Spacer poranny”, ukazuje to może najlepiej. W tej opowieści o trasie codziennego spaceru jest historia na-

szego miasta, beznadzieja i smutek PRL-u, urok zieleni i świeżość poranka na Polu Mokotowskim.

Niewiele może wędrować tak daleko jak Ryszard Kapuściński: do afrykańskiego buszu czy na Daleką Północ. Nie każdy może uczestniczyć w wojnach i rewolucjach. Ale każdy może zmierzyć się z największym polskim reporterem, idąc na spacer.

Spróbuj odkryć świat, który codziennie mijasz zamyślony. Ma swoją historię, ofiary i zwycięzców, cienie i blaski.

Nie każdy z nas może mieć przenikliwość i talent Kapuścińskiego, ale każdy może to sprawdzić. Na pewno będziesz po tej przygodzie mądrzejszy i bogatszy. ●

MOŻE KTOŚ ODWAŻY SIĘ NA WIERSZ?



WŁODZIMIERZ PASZYŃSKI
WICEPREZYDENT
WARSZAWY

●● Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki jest wspólnym przedsięwzięciem Ratusza i „Gazety Wyborczej”. Ryszard Kapuściński był jedną z najważniejszych postaci polskiej literatury XX wieku. W tak zwanym kursie szkolnym literatury współczesnej jest niewiele. Konkurs edukacyjny towarzyszący Nagrodzie im. Ryszarda Kapuścińskiego jest więc rodzajem zachęty skierowanej do uczniów do sięgnięcia po reporta-

literacki, który jest ważnym i popularnym gatunkiem literackim. A może zainteresowanie tą formą wypowiedzi literackiej spowoduje, że sięgną też do innych „zachorują” na czytanie...

W tym roku długo dyskutowaliśmy, który z reportaży Ryszarda Kapuścińskiego wybrać. Nie ukrywam, że optowałem, żeby był to jeden z reportaży z „Buszu po polsku”, ale zostałem demokratycznie przegłosowany. Stało na „Spacerze porannym”. Sądzę, że to także dobry pomysł, znakomicie korespondujący z otwarciem ścieżki Ryszarda Kapuścińskiego na Polu Mokotowskim. To tekst bardzo „warszawski”, zachęcający, aby wyruszyć śladem pisarza. Pole Mokotowskie to miejsce lubia-

ne przez mieszkańców stolicy. Krzyżują się tam różne drogi, jest miejscem festynów i innych rozrywek, ale w sercu Pola stoi Biblioteka Narodowa i od niedawna oplatą je Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego, wyjątkowy ślad po reporterze.

Boję się powiedzieć na głos, na jakie prace najbardziej liczę... Najchętniej jednak widziałbym teksty. Nie muszą to być reportaże, ale na przykład opowieść o chodzeniu po Warszawie tropami Kapuścińskiego. Może ktoś odważy się napisać wiersz? Bo dlaczego nie? Najbardziej bowiem chciałbym, żeby młodzi ludzie czytali i pisali. By zaczęli się w Warszawie, która ma swoje literackie, magiczne miejsca i swoich wybitnych twórców. ●

Rękopis znaleziony w archiwum

Tekst „Spaceru porannego” Ryszarda Kapuścińskiego to sześć stron maszynopisu z nielicznymi autorskimi poprawkami. Esej został napisany prawdopodobnie w 1995 roku

●● Pod koniec 2004 roku Ryszard Kapuściński zaproponował mi pracę nad swoim archiwum, która miała polegać na uporządkowaniu znajdujących się w nim dokumentów i wyselekcjonowaniu rzeczy do publikacji. Miała to być systematyczna, spokojna praca, rozłożona na lata. Autor legendarnego „Cesarza”, co było dla mnie wielkim wyróżnieniem i jednocześnie jeszcze większym zobowiązaniem, pozwolił mi czytać wszystko.

Pewnego razu, gdy pan Ryszard był za granicą, natrafiłam na teczkę z intrygującym napisem: SPACER PORANNY. W środku znalazłam jego nieznaną esej o takim właśnie tytule - sześć stron maszynopisu z nielicznymi autorskimi poprawkami, starannie naniesionymi w co najmniej trzech etapach, o czym świadczy kolor i sposób ich wprowadzania. Pierwsze poprawki zostały zrobione na maszynie i za pomocą korektora podczas przepisywania tekstu z rękopisu (Ryszard Kapuściński wszystkie swoje teksty pisał ręcznie). Drugie poprawki i trzecie - czarnym piórem i niebieskim długopisem. To nie zostawiało wątpliwości, że trzymałam w rękach dzieło głęboko przemyślane i ukończone, choć na ostatniej stronie nie było żadnej daty.

Zaczęłam czytać esej i od pierwszego akapitu czułam, że mam przed sobą tekst ważny, bardzo osobisty i jakże warszawski! Taki, który pozwala poprzez mikrokosmos Pola Mokotowskiego spojrzeć na makrokosmos - Polskę i świat XX wieku.

Potwierdzenie tej interpretacji znalazłam potem w niedatowanej notatce pana Ryszarda. Na kartce formatu A4 zapisał, czym ma być „Spacer poranny”: „Zaczynam koło swojego życia, okrążam świat 1945-1995 i wracam”.

W teczkę znajdowały się jeszcze: szkic trasy spaceru wykonany czarnym piórem; karteczka, na której pan



Ryszard Kapuściński na Polu Mokotowskim lata 50.

Ryszard ołówkiem zanotował nazwy kilku gatunków ptaków i ich cechy charakterystyczne, najwidoczniej podczas spacerów uczył się je rozpoznawać, a kawke nawet naszkicował. I czarno-biała fotografia (355 x 166 mm), na której odwrócił napis ołówkiem: „Warszawa, ul. Wawelska, III kolonia, domek 6. Stan: 1990 r. Tu mieszkaliśmy z rodzicami i siostrą w latach 1945-1955”.

Przy najbliższym spotkaniu z panem Ryszardem zagadnęłam go o „Spacer poranny” i powiedziałam, że to piękny tekst i powinien być gdzieś opublikowany. Uśmiechnął się, machnął ręką i odpowiedział, że mamy czas.

O tym esejie i wspomnianych zdjęciach furtek z Pola Mokotowskiego,



◀ Czterojęzyczna edycja „Spaceru porannego”, wyd. Biblioteka „Gazety Wyborczej”
◀ Rękopis „Spaceru porannego”

k które tylko raz i zaledwie przez cztery godziny zostały pokazane 22 listopada 1996 roku na „Wernisażu jednego wieczoru” w atelier fotografii reklamowej „Magic media” Chrisa Nienthal’a i Woody’ego Ochno przy ul. Noakowskiego w Warszawie, przypominałam sobie 24 stycznia 2007 roku, gdy „Gazeta Stołeczna” zastanawiała się, w jaki sposób mogłaby pożegnać Ryszarda Kapuścińskiego. Wtedy wszyscy byliśmy bardzo niechętni i smutni. Najlepszym sposobem na ukojenie żaloby wydało mi się pójście na spacer Jego codzienną trasą razem z tym tekstem (tak zresztą później zrobiłam). Ten pomysł spodobał się pani Alicji Kapuścińskiej, która zgodziła się, by już drugiego dnia po śmierci jej męża „Spacer poranny” został opublikowany.

Nie było wtedy czasu na docho-dzenie, kiedy esej powstał. Sam autor pisze: „Teraz (jest koniec maja)...”, ale którego roku? W leadzie podaliśmy więc, że to „początek lat 90.”.

Kiedy na drugą rocznicę śmierci Ryszarda Kapuścińskiego Agora przygotowała w Bibliotece Gazety Wyborczej czterojęzyczną edycję „Spaceru porannego”, na okładce napisaliśmy, że tekst „prawdopodobnie powstał w 1996 roku”. Zaskoczyła mnie „majem” i zbieżnością czasową, bo wiosną 1996 roku pan Ryszard sfotografował furtki na Polu Mokotowskim, które stanowią dopełnienie jego esaju, dlatego tę książeczkę zilustrowaliśmy właśnie tymi fotografiami.

Dzisiaj myślę, że pomyliłam się o rok, ponieważ - jak sprawdziłam - w 1996 roku na ulicy Wawelskiej już nie było konsulat brytyjskiego. Obecnie w tym budynku mieści się Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania. Ale oczywiście nie wiem tego na pewno, więc zostawiłam słowo „prawdopodobnie”, choć odważył się sprostować rok, dodaje mi także zacytowaną notatkę, w której autor podał datę 1995. ●

BOŻENA DUDKO

Regulamin

●● Regulamin corocznego konkursu inspirowanego wybranymi dziełami Ryszarda Kapuścińskiego dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Konkurs edukacyjny towarzyszy Nagrodzie im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki.

Edycja konkursu na rok 2011 - zgłoszenia inspirowane „Spacerem porannym” Ryszarda Kapuścińskiego.

I. Organizatorzy konkursu

1. Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej.
2. Stołeczna Redakcja „Gazety Wyborczej” (Agora SA).

II. Współorganizator

1. Biuro Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy.

III. Cele konkursu

1. Rozpowszechnianie wiedzy o życiu i twórczości Ryszarda Kapuścińskiego.

IV. Adresaci konkursu

1. Konkurs skierowany jest do uczniów warszawskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.
2. Do udziału w konkursie mogą przystąpić uczniowie zgłaszający się indywidualnie lub uczniowie wytypowani przez szkoły, placówki wy-

chowania pozaszkolnego, domy kultury, biblioteki.

3. W przypadku osób fizycznych warunkiem udziału w konkursie jest posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych (lub w przypadku braku takiej zdolności przedłożenie zgody rodzica lub opiekuna prawnego na udział w konkursie). Podobnie w przypadku, gdy zgłoszenie uczestnika konkursu następuje przez szkołę, instytucję edukacyjną oraz kulturalną, warunkiem udziału w konkursie jest zgoda uczestnika konkursu (jego rodzica lub prawnego opiekuna na udział w konkursie).

V. Warunki uczestnictwa w konkursie

1. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie drogą elektroniczną bądź dostarczenie przez uczestnika:
 - a) formularza zgłoszenia
 - b) pracy inspirowanej książką „Spacer poranny” autorstwa Ryszarda Kapuścińskiego.
2. Praca może zostać wykonana w dowolnej technice, a także mieć dowolną formę artystyczną (w szczególności: sluchowisko, spektakl, film, piosenka, happening, prezentacja multimedialna, wystawa, utwór literacki lub dziennikarski - w tym felieton, reportaż, esej, wywiad i wiele innych).
3. Praca powinna zostać przesłana w formie pisemnej (tj. jako opis projektu) lub w formie prezentacji wykonanej na płycie VCD lub DVD.
4. Prace i karty zgłoszenia należy składać do 25 kwietnia 2011 r. w sekretariacie konkursu: Stołeczne Centrum

Edukacji Kulturalnej, ul. Jezuitska 4, tel. 22 831 53 93, faks 22 831 33 35, lub drogą elektroniczną na adres e-mail: info@scek.pl.

5. Zgłoszenia, które wpłynęły po tym terminie, nie będą uwzględniane w konkursie.

VI. Harmonogram konkursu

1. Termin składania/nadsyłania prac upływa 25 kwietnia 2011 r. (decyduje data wpłynięcia pracy).
2. Ogłoszenie wyników konkursu oraz wręczenie nagród odbędzie się w maju 2011 r. podczas finału konkursu o Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki.
3. Autorzy najlepszych projektów zostaną zaproszeni telefonicznie do udziału w finale konkursu.

VII. Organizacja

1. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do nieodpłatnego wykorzystywania przesłanego projektu w całości lub we fragmentach, w tym także po dokonaniu przez organizatorów dowolnego opracowania projektu, poprzez umieszczenie na serwerze internetowym na stronie www.warszawa.gazeta.pl i www.scek.pl, na co uczestnik wyraża zgodę, przystępując do konkursu (licencja).
2. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do nieodpłatnego wykorzystywania zgłoszonego przez uczestnika projektu, jednokrotnie lub wielokrotnie, w całości lub we fragmentach, w tym także po dokonaniu przez organizatorów opracowania projektu w wydawanym przez jednego z orga-

nizatorów dzienniku „Gazeta Wyborcza”, w tym w wybranych przez organizatorów dodatkach do „Gazety Wyborczej”, na co uczestnik wyraża zgodę, przystępując do konkursu (licencja).

3. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do nieodpłatnego wykorzystywania imienia, nazwiska oraz wizerunku uczestnika konkursu, na co uczestnik wyraża zgodę, przystępując do konkursu.

VIII. Nagrody

1. Autorzy trzech zwycięskich prac otrzymują nagrody ufundowane przez SCEK w postaci laptopów. Wygrana jest wolna od podatku PIT, gdyż jest organizowana na podstawie przepisu o systemie oświaty.
2. Instytucja lub placówka oświatowa, z której pochodzi zwycięska praca, otrzymuje zestaw książek autorstwa Ryszarda Kapuścińskiego ufundowany przez Agorę SA.
3. Nauczyciel, który zgłosi zwycięskiego ucznia do konkursu, otrzyma specjalną nagrodę prezydenta miasta Warszawy.
4. Każda szkoła gimnazjalna i ponadgimnazjalna otrzyma jeden egzemplarz (specjalny dodatek do „Gazety Wyborczej”) „Spaceru porannego” jako pomoc dydaktyczną w konkursie ufundowaną przez Agorę.
5. Fundatorem nagród jest Agorę SA i SCEK.

IX. Komisja oceniająca

1. Komisja zostanie powołana przez organizatorów konkursu do 20 grudnia 2010 r.

2. Przewodniczącą i członków jury powołują: przedstawiciele Agory SA, SCEK i Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy.

X. Uwagi końcowe

1. Organizatorzy nie zwracają do-starczonych prac.
2. Organizatorzy nie pokrywają kosztów podróży i pobytu w Warszawie w celu odbioru nagrody przez zwycięskiego uczestnika.
3. Szczegółowe informacje na temat konkursu można uzyskać w sekretariacie konkursu - Dział Organizacji Imprez Edukacyjnych i Artystycznych: Agnieszka Budzini, Martyna Skrednow Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej, ul. Jezuitska 4, 00-281 Warszawa e-mail: info@scek.pl, info@scek@gmail.com tel. 22 831 53 93, faks 22 831 33 35

4. Regulamin wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Regulamin niniejszy jest dostępny na stronie internetowej www.warszawa.gazeta.pl i www.scek.pl, a także w siedzibie każdego z organizatorów konkursu.

Organizatorzy i fundator nagrody zastrzegają sobie prawo zmiany regulaminu pod warunkiem, że taka zmiana nie naruszy praw nabytych uczestnika konkursu. Zmiana obowiązuje z chwilą publikowania zmienionej wersji regulaminu na stronie internetowej www.warszawa.gazeta.pl i www.scek.pl. ●

Spacer poranny

Ryszard Kapuściński



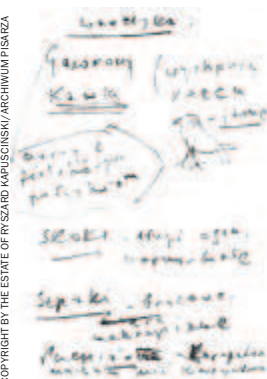
Pole Mokotowskie, 1996

Rano budzę się, wypijam kawę i idę na spacer. Jest siódma. Idę ulicą, przy której mieszkam - Prokuratorską, do Wawelskiej. Mijam konsulat brytyjski: o tej porze przed furtką stoi już tłum ludzi. Nocują tu, śpią w samochodach, na trawnikach, na lawkach - czekają, żeby złożyć wniosek o wizę. Od razu wiem, że jestem w Trzcim Świecie. Takich porannych zbiegów nie ma ani w Oslo, ani w Bernie, są natomiast w Kampali i w Kuala Lumpur. Mieszkańcy krajów biedniejszych - ot, chociażby Polski - oferują swoje tanie ręce do pracy, kraje zamożne bronią się, mają chętnych w nadmiarze. Głodni, ale jeszcze nie tak głodni, żeby nie móc ruszać się (jak moi biedacy z Sahelu), szturmuje Zachód, gdzie ciagle jeszcze, jeśli tylko uda się znaleźć pracę, można dobrać zarobki (sąsiad mojej mamy, starszy już wiekiem murarz, pan Kucharski, zapytany, jakie miałby marzenia w życiu, odpowiedział bez namysłu: - Wie pani, żeby tak jeszcze choć raz dobrać zarobki!). Tęsknota za dobrym zarobkiem nie jest prostą chęcią naphania sobie kieszeni. To przecież potrzeba sprawdzenia się, publicznego dowodu, ile jestem wart, jak wysokie zajmuję miejsce w hierarchii społecznej. Pytanie o zarobek jest przede wszystkim pytaniem o to, jak mnie widzą i ceniają, jak jestem postrzegany i kwalifikowany.

Tuż za konsulem jest skrzyżowanie Wawelskiej i alei Niepodległości, miejsce, w którym zbiegają się granice trzech dzielnic - Mokotowa, Ochoty i Śródmieścia. Przed sobą, naprzeciw gmachu Głównego Urzędu Statystycznego, mam budynek, w którym miesz-

kał przed wojną autor „Ludzi podziemnych”, wielki mason, senator Andrzej Strug. To w jego mieszkaniu Witkacy poznał Czesław Okniński, ostatnią miłość swojego życia. Był to rok 1929. W dziesięć lat później, we wrześniu 1939, wyruszyli oboje na Polesie. Tam w lesie, koło wsi Jeziory, popełnili samobójstwo (z którego jednak Oknińską odratowano).

Przecinam ulicę Wawelską i wcho-



Szkic Ryszarda Kapuścińskiego

dę na Pole Mokotowskie. Widzę z daleka gmach Biblioteki Narodowej - w wiecznej budowie. Zwraca uwagę, że nim zaczęto budowę Biblioteki, postawiono najpierw cały zespół budynków i solidnych baraków dla biurokracji przedsiębiorstwa budowlanego, jakby z góry zakładając, że ten w końcu nie-

wielki obiekt biblioteczny będzie wznoszony latami, całymi pokoleniami. I to się w istocie sprawdziło! Budynki administracji od rana pełne urzędników, a obok w miejscu budowy, na zmurszałych już rusztowaniach, jakiś jeden robotnik, drugi w zrujnowanym młynku miesi garść betonu.

Teraz (jest koniec maja) wchodzę w zieleni Pola Mokotowskiego. Tu, na rogu Wawelskiej i alei Niepodległości, postawiono w 1945 roku osiedle drewnianych, małych, jednorodzinnych domków fińskich. Tuż po wojnie przydzielono nam taki domek, ponieważ mój ojciec pracował wówczas w Spółcznym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Ten ciasny domek bez łazienki, bez centralnego ogrzewania był luksusem, był szczęściem, gdyż dotąd gnieździł się (rodzina czteroosobowa) w maleńkiej kuchni, w ruinach, na terenie magazynów cementu i cegły przy ulicy Srebrnej, w pobliżu boczny kolejowej zwanej Syberią (stąd wywożono kiedyś ludzi na Sybir).

Domek nasz (adres: III-cia kolonia, 6-ty domek) przylegał do piaskzystego nasypu, z którego dzieci w zimie zjeżdżały na sankach. Na tym nasypie w 1935 roku stała laweta z trumną Piłsudskiego. Stad Marszałek przyjmował swoją ostatnią defiladę, nim kondukt żałobny wyruszył do Krakowa, na Wawel.

Idę ścieżką wśród traw, rano osrebrzonych błyszczącą rosą, między wysokimi topolami. Pamiętam, jak sadzono te topole tuż po wojnie, wiotkie, kruche krzewy, które wyrosły teraz na tegie strzeliste drzewa. A oto nagle kępa jabłoni, gruszy i śliwek, właśnie kwitną, rozsiewają słodkie mocne zapachy. Sad, tu w parku publicznym? Tak, bo są to



Pole Mokotowskie, 1996

FOT. RYSZARD KAPUŚCIŃSKI © COPYRIGHT BY THE ESTATE OF RYSZARD KAPUŚCIŃSKI/GREEN GALLERY



Pole Mokotowskie, 1996

FOT. RYSZARD KAPUŚCIŃSKI © COPYRIGHT BY THE ESTATE OF RYSZARD KAPUŚCIŃSKI/GREEN GALLERY



Pole Mokotowskie, 1996

drzewa, które wokół swojego domu posadził pan Stelmach, tramwajarz, a jak się okazało, również przedni ogrodnik i sadownik. Pan Stelmach już nie żyje, ale jego drzewa stoją, a jabłka, gruszki, śliwki będą latem zrywać miejscowe dzieci, a także przygodni pijackowicze, którzy zbierają się tu, aby w łagodnym cieple wypić butelkę ciekusza.

Niestety, moja ścieżka prowadzi również w pobliżu bardzo smutnego miejsca. Dzisiaj jest to ładna polana, a wtedy, po wojnie, były tu gliniane brudzy i wetknięte w te brudzy cztery deszczulki owiązane kawałkiem drutu. Oznaczało to, że w ziemi jest mina. I pamiętam, że idę do szkoły, zasnany i zmarznięty, i widzę dziecko, chłopczyka, który siedzi między tymi deszczulkami, i nim zdążyłem ocknąć się i cokolwiek pomyśleć, zobaczyłem nagle błysk ognia, usłyszałem suchy, ostry huk i zobaczyłem, jak ten chłopczyk pochylił się, skulił i zniechęcony. Natychmiast wypadli ludzie z okolicznych domków, podniósł się krzyk i zaczęła się nerwowa, chaotyczna bieganina, ale kiedy dobiegliśmy do miejsca eksplozji, dziecko siedziało martwe, w kałużach krwi. To musiało być tutaj, kolo tej topoli. Ale gdzie dokładnie? Wszędzie trawa i trawa, w każdym miejscu jednakowo bujną.

Wchodzę na główną uliczkę naszego osiedla. Nazywa się Leszowa. Nie ma tu ani asfaltu, ani nawet bruku. Jest czarna, posypana miałem węglowym, kiedy pada deszcz, stoją na niej brudne, smoliste kałuże. W jednym miejscu na środku ulicy leży czarny kundel. Zawsze leży i zawsze w tym samym miejscu. Kiedy przechodzę, kundel szczele. Nie ruszając się. Jest to szczekanie pasywne, szczekanie na odczepnego, zdawałoby się, że ten pies nie jest żywym, czującym stworzeniem, tylko jakąś nakreconą zabawką do szczekania. Jest to tak, jakbym idąc, nacisnął nagle jakiś ukryty w jedźni guzik i wywołał mechanizm dźwiękowy, przynębiające szczekanie.

Po obu stronach ulicy Leszowej ciągną się działki. Kiedyś stały tu wszędzie domki, ale w połowie lat siedemdziesiątych domki ludziom zabrano i sprzedano za grosze prominentom reżymu Gierka. Teraz można je oglądać tam, gdzie wczasuje stara nomenklatura. Natomiast dawnym mieszkańcom zostawiono ich ogródki, ich działki. Wszystkie te działki są bardzo ubogie. Ploty były jak sklecone, a to z gałęzi, a to z wszelakiego drutu, a to z przędzy wiałej siatki. Budki w ogródkach stojące także nie były lepsze. Każdy klecił je, z czego miał. Miał deski - z desek, miał blachę - z blachy, a są ściany po prostu z dykty lub z płyty spłisnionej, czy nawet z papy. Ci, którzy mieli farbę, pedzel i tzw. zmysł estetyczny, owe po amatorsku sklecone prowizorki troskliwie pomalowali. Są więc budki żółte i seledynowe, niebieskie i rude, a najwięcej

zielonych. Najczęściej zresztą - i to jest im wspólne - te niegdyś świeże i żywe faktury są dziś zluszczone, odrapane, płowięjące. Prawdziwą jednak poezją brzydoty i ubóstwa, ale zarazem zaskakującej fantazji i plastycznego hupeningu są prowadzące do tych ogródków furtki. Jest ich tu kilkadziesiąt, a każda inna, różna i niezwykła w swych pokręconych formach i deseniach.

Z ulicy Leszowej skręcam w lewo i dochodzę do szarego, brudnego baraku o małych, ciemnych, jakby więziennych okienkach. Barak jest częścią zajezdni wozów asenizacyjnych. Dużo tych wozów stoi zawsze beczynnych - albo nie ma załóg, albo części zapasowych, albo pieniędzy na paliwo. Biblioteka Narodowa i zakład oczyszczania miasta są to dwa główne, sąsiadujące ze sobą obiekty na Polu Mokotowskim.

Ponurą obozową ścianę baraku zasłaniają latem wysokie i gęste lipiany. Zielsko to, choć gruboskóre i mało szlachetne, jest jednak przyjemniejsze dla oka niż ciemny i zbrzydły błotem i smarami mur warsztatów zajezdni. Ledwie

ów mur się kończy, a zaczyna się stary śmietnik. Stary, ponieważ jest tu od lat, usypany przy ogrodzeniu zakładu oczyszczania miasta, w miejscu, obok którego przejeżdżają nieustannie wozy asenizacyjne. Dla mnie jest to miejsce pobudzające do ciągłych rozważań nad tajemnicą rozumu ludzkiego. Nad pewną jego ułomnością, a mianowicie brakiem związku między widzeniem a działaniem. Bo widzą, codziennie widzą, a jednak mając kolumnę wozów przeznaczonych do sprzątnięcia - nie sprzątaj. Dlaczego? Co w tym jest? Jaki sekret? Jaka zagadka? Co im stoi na przeszkodzie? Co uniemożliwia? Szalenie to intrygujące.

Zresztą przy wejściu na ulicę Leszową też leży kupa smieci. Zawartość obu tych stołów, już ugniecionych przez deszcz i czas, jest podobna. Szmaty, w tym granatowa i czerwona (poszwa do poduszki), resztki damskiego płaszczu, zgnile buty, butelki po wodce, po winie, po piwie, zardzewiałe puszkę po konserwach, zardzewiały zamek, zardzewiała sprężyna, strzępy papieru, blachy, plastyki, połamany stółek, dziu-

rawe wiadro, słuczona umywalka, a może sedes. Licho wie, czego tam jeszcze nie ma, każdy śmietnik jest jak chora, wynaturzona i zwymordowana wyobraźnia bez granic i końca.

Wychodzę na piaszczysty i zakurzony szlak. Niegdyś była to odnoga ulicy Wawelskiej i dalej pewnie jest, ale dziś gruntownie rozryta: na dnie głębokiego wykopu kładą potężny rurociąg. Kładą - dużo powiedziane! W rzeczywistości bowiem trudno uchwycić jakiś wymierny postęp. Owszem, już z daleka dostrzegam kilku robotników i koparkę. Nie mogę powiedzieć, że nie się nie dzieje. Cały czas dzieje się, cały czas odbywa się jakieś chodzenie, jakieś nachylanie, jakieś przyglądanie. Bywa też, że lyżka koparki wepnie się głęboko w ziemię, że ktoś zawoła: - Władek, cho-nol, że ktoś inny zacznie walić młotem w oporny podkład. I co dalej? Nic dalej, dalej jak wczoraj i przedwczoraj. Przechodząc tędy, mijam jakiś świat nieczuły na wszystkie burze polityczne, wszystkie wstrząsy i przełomy, obojętny na wartości chrześcijańskie i dylematy europejskie. Tu cią-

gle gra stara muzyka. Tu ciągle trwa tańiec w zwolnionym tempie, tańczony w kółko, pod swojską melodię, na znany sposób, ostrożnie, żeby nie wzniecić kurzu, nie uronić potu.

Teraz można pójść w lewo, w stronę alei Niepodległości, albo w prawo - do Żwirki i Wigury. Idąc w prawo, okrążam najpierw pusty i zaśmiecony dół betonowy: był tu kiedyś sztuczny staw, może nawet fontanna. W każdym razie pamiętam wodę, jej dużą polyskującą w słońcu taflę, ludzi przesiadujących na ławkach, dzieci biegające skrajem sadzawki. Dalej zaczyna się łąka i drzewa - najpiękniejsza część parku. Są tu kasztany, orzechy i brzozy, są jesiony i modrzewie. Kiedy świeci słońce, jest tu jasno. I jest cicho, właściwie nie słychać samochodów. Miasto odsunęło się i znikło, zwolniło swój uścisk, pozwalała od siebie odpocząć. •

Podziękowania
Dziękujemy pani Alicji Kapuścińskiej za udostępnienie pro publico bono tekstu „Spaceru porannego” i fotografii z Archiwum Ryszarda Kapuścińskiego.

© COPYRIGHT BY THE ESTATE OF RYSZARD KAPUŚCIŃSKI/ARCHIWUM PISARZA



Rysunek Ryszarda Kapuścińskiego



Pole Mokotowskie, 1996

Z historii Pola Mokotowskiego

Początki

•• Na polach wsi Ujazdów oddzielonych od miasta usypnymi w 1770 roku okopami Lubomirskiego w latach 20. XIX wieku utworzono tak zwane Mokotowskie Pole Wojenne. Teren był niezabudowany, równy i niepodmokły, więc znakomicie nadawał się na miejsce ćwiczeń rosyjskiej kawalerii. W 1887 roku założono w tym miejscu letni obóz wojskowy. W 1900 roku wojsko zagościło tu na dobre, wznosząc w południowo-wschodnim narożniku Pola Mokotowskiego od strony Puławskiej i Rakowieckiej murywane koszarę Keksholmskiego Pułku Piechoty wraz z cerkwią. Od 1912 roku mieściło się tu pierwsze w Warszawie lotnisko wojskowe - najpierw rosyjskie, od 1915 - pruskie, a od 1918 - polskie. Przy lotnisku stacjonował od 1933 roku I Pułk Lotniczy. Obok lotniska wojskowego w 1921 zorganizowano prowizoryczne lotnisko cywilne. Pierwszy budynek portu lotniczego stał na działce, którą obecnie zajmuje gmach Głównego Urzędu Statystycznego. Wobec przygotowań do parcelacji Pola Mokotowskiego pod dzielnicę reprezentacyjną w 1934 roku lotnisko przeniesiono na Okęcie.

Czas hipodromu

•• Popularna rozrywka klas wyższych, czyli wyścigi konne, zagościła w Warszawie w 1841 roku za sprawą Towarzystwa Wyścigów Konnych. Pierwszy hipodrom urządzono wtedy w północnej części Pola Mokotowskiego, na osi dzisiejszej alei Niepodległości. W 1887 roku przeniesiono go na północny wschód Pola, w pobliżu zbiegu ulic Polnej i Nowowiejskiej. Główne wejście prowadziło od strony placu Politechniki. Zdobiły je dwie dekorowane wieże. Wysokie trybuny dla publiczności także wykonywano z drewna (...).

Kolonia Staszica

•• W 1916 roku Warszawa z ulgą rozlała się poza swoje XVIII-wieczne granice. Przez poprzednie półwiecze jej rozwój kępowały dwa ciągi rosyjskich fortyfikacji i zakaz budowy stałych budowli na ich przedpolu. Dzięki likwidacji Twierdzy Warszawa obszar miasta można było powiększyć ponad trzykrotnie, a zaraz za dawną granicą rozplanować pełne zieleni nowe dzielnice mieszkalne. To osiedle wytyczone zostało na Ochocie, według projektu architektów Antoniego Dygata, Mariana Kontkiewicza, Adama Paprockiego i Józefa Referowskiego między ulicą Topolową (obecna aleja Niepodległości) a Wawelską, Sędziowską, Nowowiejską i Krzywickiego. Działo się to w latach 1922-1925. Wzdłuż ważniejszych ulic wystawiono wolnostojące wielorodzinne domy mieszkalne. Bardziej niż XIX-wieczne kamienice z ciemnymi podwórzami i zapleciami przypominały układem późniejsze bloki, choć ich architektura była jeszcze historyzująca. Wewnątrz osiedla dominuje szeregową zabudowa jednorodzinna. Stylem domy te odwoływały się do tradycyjnych dworów z kolumnowymi portykami i wysokimi przełamanymi dachami w typie polskim. Otoczone ogrodami, budowane przy obsadzanych drzewami ulicach, stały się jednym z lepszych adresów w Warszawie. Zamieszkiwali między innymi tu Dygaciowie: Antoni - architekt i jego syn Stanisław - pisarz, Karol Irzykowski - pisarz, kompozytor Witold Lutosławski, prezydent Warszawy Zygmunt Ślomiński, a także prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Mimo zniszczeń wojennych i nieudolnych modernizacji prowadzonych w ostatnim czasie nic w tej kwestii się nie zmienia - Kolonia Staszica pozostaje jednym z najlepszych adresów. „Jeszcze nigdy nie powodziło im się tak dobrze. Kupili willę na Kolonii Staszica i przenieśli się tam z Alei Jerozolim-

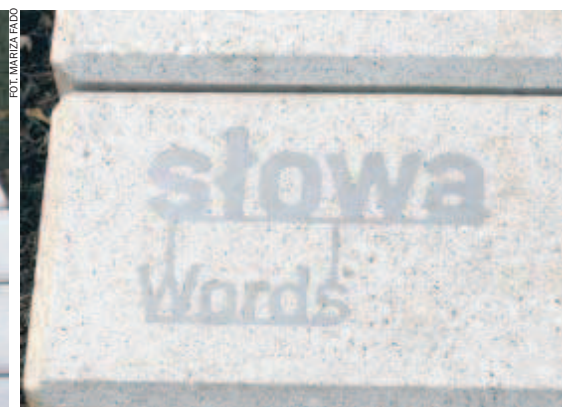
FOT. MARCJA FADO



FOT. MARCJA FADO



FOT. MARCJA FADO





Spacer, gra miejska, fotoreportaż?

Zainspirowani esejem „Spacer poranny” możemy wyruszyć w wędrowkę po mieście, opisać jego historię, opowiedzieć o jego mieszkańcach

•• Prezentowane obok zdjęcia Marizy Pado to początek projektu „Pole Mokotowskie” rozpoczętego w chwili otwarcia Ścieżki Ryszarda Kapuścińskiego. Fotografie rejestrują wyjątkowość tego miejsca. Lektura eseju, spacer po Polu inspirują!

Dla Gazety

Artur Wolski
pomysłodawca i współtwórca
www.entropiaslowa.pl, nauczyciel
Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych
nr 1 w Warszawie

•• Codziennie mijamy tysiące ludzkich tajemnic, myśli, marzeń, pragnień... Spotkać możemy warszawiaków nadzwyczajnych. Mijamy Hanę Krall na placu Politechniki, na Nowym Świecie kawiarnię Bliźniaków, krokiem zdobywa Tadeusz Konwicki, by przysiąść się do „samotnego stolika” pełnego czułych wspomnień, na Chmielnej kroczy Jerzy Pilch, który zawsze zmierza jakby w jednym kierunku, a na Marszałkowskiej Julia Hartwig przypatruje się przejeżdżającym tramwajom. Nasze ulice, parki, skwery, place zabaw są pełne samotnych przechodniów, par, grup... A Ryszard Kapuściński - ten, który opisał cały świat, nie pisał o Polsce. A może najważniejsze dla niego było

to, co z pozoru najzwyczajniejsze: ścieżki, ludzie, budynki na Mokotowie, tam, gdzie współtworzył codzienność. Może to wszystko warto utrwalić? Odkryć sekrety i zagadki warszawskich zaułków, zabytków, pomników, ulic. Może warto wybrać się, jak Kapuściński niespiesznie, na niezobowiązujący spacer. Wystarczy wziąć ze sobą aparat fotograficzny, kamerę czy bloki ołówka. A może dyktafon, by nagrać wypowiedzi spacerowiczów na Paryskiej i zapytać, jaką najczęściej nucią piosenkę Agnieszki Osieckiej, a w Alejach Jerozolimskich zagać przechodniów, dlaczego się tak spieszą lub za kim tęsknią? W Ogrodzie Saskim pytamy o ciszę. W parku Skaryszewskim czytamy Claudio Magrisa, ukochanego pisarza Cesarza Reportażu. Chyba też warto wykonać zdjęcia ludziom, którzy przechodzą obok siedziby PAP-u, gdzie znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona autorowi „Spaceru porannego”. Róbnym wyjątkowe literackie mapy, happeningi, wydarzenia! Do zobaczenia na literackich trasach. Oby były pełne dramaturgii.

Bogna Świątkowska
fundacja Bęc Zmiana

•• Instalacja? Tekst? O, nie! Niczego podpowiadać nie będę! Obowiązuje pełna, niczym nieskrępowana wolność twórcza! Bardzo liczę na to, że

uczestnicy konkursu nas zaskoczą! Oryginalnością, pomysłowością, rozmachem. Może sięgną po zupełnie nowe narzędzia, pokażą, jak oni chcą mówić, jakim językiem posługiwać, jaki jest ich sposób refleksji o kulturze, literaturze, mieście. I przyznam, że bardzo jestem ciekawa tych propozycji.

Bożena Dudka
sekretarz Nagrody im. Ryszarda
Kapuścińskiego za reportaż literacki

•• Gdybym mogła wziąć udział w konkursie, opisałabym swoją trasę spaceru (nie zawsze porannego), bo jestem zakochana w Warszawie i od prawie 20 lat mieszkam w wyjątkowym miejscu - okolicach Nowego Świata.

Albo przygotowałabym grę uliczną, by fanom Ryszarda Kapuścińskiego pokazać miejsca w szczególny sposób z nim związane. Na mojej trasie znalazłby się: Gimnazjum im. Stanisława Staszyca, redakcja nieistniejącego „Sztandaru Młodych”, Wydział Historii UW, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Polska Agencja Prasowa, budynek cenzury (tak, był taki urząd!) przy Mysiej, wydawnictwo Czytelnik, Związek Polskich Artystów Fotografików, redakcja „Polityki”, Polski Pen Club, redakcja „Gazety Wyborczej” itd. Dlaczego akurat te miejsca? Odpowiedzi poszukajcie w biografii pisarza. Te punkty to także dobry pretekst, by przez nie spojrzeć szerzej

- jak w „Spacerze porannym” - na historię Warszawy i naszego kraju.

Albo spróbowałabym z dokumentów i relacji jeszcze żyjących ludzi odtworzyć historię kolonii domków fińskich na Polu Mokotowskim, które - w ramach części reparacji wojennych, jakie Finlandia musiała płacić ZSRR - właśnie stamtąd, a nie z Finlandii przyjechały do zniszczonej Warszawy. Może ktoś jeszcze pamięta mieszkającego tam od 1945 roku Ryszarda Kapuścińskiego, jego rodziców i siostrę Basię?

Joanna Czudec
dyrektorka Instytutu Reportażu

•• To, co ciekawe, niekoniecznie musi znajdować się za siedmioma górami, za siedmioma rzekami. Ważne, żeby uruchomić wyobraźnię, połączyć na pozór odległe od siebie fakty. Kapuściński patrzy na kolejkę po wizy przed konsulem brytyjskim i przypomina sobie Kuala Lumpur i Kampalę. Widzi Trzeci Świat na Mokotowie.

Reporter buduje historię, patrząc na zwykły sad i śmietnik, topole i kupę guzu. Za czymś na pierwszy rzut oka banalnym kryje się historia konkretnego człowieka. Ale nie ma tej historii bez pracy. Właśnie to połączenie wyobraźni, ciekawości świata i odczytania czyni ze spaceru reportera po Mokotowie kawałek literatury. •

Z historii Pola Mokotowskiego

►► Dokończenie ze s. 6

skich. Matka odmłodziła, ubierała się pięknie, wyglądała uroczo. Obudziły się w niej aspiracje towarzyskie i światowe. W zimie często chodzili z ojcem na bale, często urządzali wystawne przyjęcia. Bywali u nich goście niepowiadani, przeważnie wybitni artyści: malarze, muzycy, pisarze”.

Stanisław Dygat, „Podróż”, Warszawa 1981, s. 48.

Dzielnica reprezentacyjna

•• W przygotowanym w 1929 roku, a zatwierdzonym przez Ministra Robót Publicznych w roku 1931 Planie Ogólnym Zabudowania m.st. Warszawy założono - wobec niewydolności starego przeciążonego centrum - stworzenie całkowicie nowych dzielnic - wyspecjalizowanych trybów w maszynie miasta. (...) Dwie znaczenie miało nadano w planie dwóm założeniom: podkreśleniu ciągu Zamku Królewskiego - Aleje Ujazdowskie - Belweder, czyli Traktu Królewskiego, a także planowanej na Polu Mokotowskim prostopadłej do niego osi stanowiącej kręgosłup nowej dzielnicy reprezentacyjnej i towarzyszącej jej dzielnicy akademickiej. Było to mnóstwo wolnej przestrzeni, w dodatku płaskiej i suchej. (...)

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego zdecydowano, że dzielnica otrzyma jego imię i w całości stanie się pomnikiem ku jego czci: Otwarta Świątynia Narodu Polskiego. Tu też odbyła się część uroczystości pogrzebowych. (...)

Urząd Patentowy

•• Jednym z nielicznych śladów Dzielnicy Piłsudskiego jest gamch Głównego Urzędu Patentowego RP (aleja Niepodległości 188/192). (...) Przed wybuchem wojny oddano budynek w stanie surowym. Prace trwały jeszcze w czasie wojny, ale to, zrealizowano, przepadło w pożarze - bynajmniej nie w ogniu walki, ale w prozaicznym pożarze, który wybuchł w piwnicy. (...)

Biblioteka Narodowa

•• Utworzona tuż po odzyskaniu niepodległości Biblioteka Narodowa nie posiadała swojego gmachu. (...) Makietę dzielnicy zaprezentowana w 1938 roku na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś, jutro” przedstawia bibliotekę jako podłużny gmach z filarowym portykiem rozciągającym się wzdłuż całej elewacji frontowej (...). Po latach Biblioteka Narodowa, ale już zupełnie inna, powstała przy alei Niepodległości. Jej projekt przygotowany pod kierunkiem Stanisława Fijałkowskiego nie miał jednak szczęścia. Wybrany w konkursie w 1962 roku w oczekiwaniu na realizację podlegał kolejnym zmianom. Ostatecznie po długiej siedmioletniej budowie prowadzonej w czasach największej zapaści gospodarczej schyłku komunizmu, w 1990 roku gmach ukończono według wersji projektu z 1983 roku. (...)



Zacytowane fragmenty pochodzą z przewodnika „Ryszard Kapuściński i Pole Mokotowskie”. To niezwykle wydawnictwo przygotowane z okazji otwarcia ścieżki edukacyjnej imienia pisarza. W przewodniku m.in. tekst „Spaceru porannego”, zdjęcia z archiwum rodzinnego i licznych podróży do krajów, które opisywał Ryszard Kapuściński, opowieść o historii Pola Mokotowskiego, planach jego zabudowy, tym, co znajduje się na Polu obecnie. Wśród autorów m.in. Max Cegielski, Marek Ostrowski, Jarosław Trybuś, Marek Miller. Przewodnik przygotowany przez fundację Bęc Zmiana ukazał się nakładem Miasta Stołecznej Warszawy.



KONKURS DLA UCZNIÓW SZKÓŁ GIMNAZJALNYCH I PONADGIMNAZJALNYCH

Czym dla ciebie jest „**SPACER PORANNY**”?* **RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO?**

Użyj swojej wyobraźni, weź udział w konkursie i wygraj super nagrody!

Sam lub w zespole przygotuj pracę inspirowaną
„**SPACEREM PORANNYM**” **RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO**.

Praca może zostać wykonana w dowolnej technice, a także mieć dowolną formę artystyczną
(np. słuchowisko, spektakl, film, piosenka, tekst, wystawa, happening, prezentacja multimedialna,
utwór literacki – w tym felieton, reportaż i wiele innych pomysłów).

Na twoje zgłoszenie drogą pisemną bądź elektroniczną czekamy do 25 kwietnia 2011 r.

* Jeżeli nie masz tej książki, napisz do nas na adres: info@scek.pl

Szczegóły i regulamin dostępne na stronie internetowej www.warszawa.gazeta.pl i www.scek.pl,
a także w siedzibie każdego z organizatorów konkursu.

Patroni

 **Gazeta.pl** Warszawa

ams 

TOK  Pierwsze
Radio
Informacyjne


NACJONALNA BIBLIOTEKA CYFROWA
I KULTURALNA

scek 
Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej

Organizatorzy


MIASTO WARSZAWA
KULTURA

 **gazeta**
WYBORCZA.PL